Cena [stamp: WARSZAWA 1. - Hoża 26. Prof. Dr. Bryła Stefan-Poseł] ...arza 25 groszy Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Lwów, 1. sierpnia 1930. Nr. 15.

# GŁOS PRACY

## Dwutygodnik chrześcijańsko-społeczny

Adres Redakcji i Administr.
**Lwów, ul. Piekarska 28. II. p.**
Telefon nr. 35-29.
Konto czekowe 152-848.

**Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca**
**Redakcja i Administracja urzęduje codziennie od 17 do 19-tej z wyjątkiem niedziel i świąt**

Prenumerata

| | |
|---|---|
| roczna | zł 6.— |
| półroczna | „ 3.— |
| kwartalna | „ 1.50 |
| miesięczna | „ —.50 |

## Prasa katolicka.

Jak doniosłą i ważną jest prasa katolicka dla Kościoła, narodu i społeczeństwa katolickiego, dowodzi fakt, że ostatni Kongres Eucharystyczny w Poznaniu w obradach swoich wyłonił specjalną Komisję prasową, która obradowała nad tem tematem, stwierdzając jeszcze raz, że rozwój i propaganda Akcji Katolickiej, przebudowa dusz ludzkich jest w bardzo wielkiej mierze zależną od szczerze katolickiej prasy i piśmiennictwa od poparcia tej prasy przez szeroki ogół rzesz katolickich.

W jednym z numerów naszego pisma podnosiliśmy to samo i stale będziemy dążyć do urobienia przekonań naszych czytelników w tym kierunku oraz skupienia wszystkich katolików około prasy katolickiej.

Dlatego nie możemy pominąć milczeniem referatów i przemówień, wygłoszonych na tej sekcji Zjazdu Eucharystycznego, które pozwalamy sobie przynajmiej w streszczeniu na tem miejscu podać do wiadomości naszym czytelnikom.

Zagajając obrady sekcji **ks. Witold Kłos** zaznaczył, że pióra dziennikarzy katolickich winne być oddane na służbę Ewangelji, że dziennikarze i pisarze katoliccy nie są elektykami, jednak przyjmują cały depozyt, który Kościół św. daje, a wśród tego depozytu najcenniejszą jest Hostja św., w której Bóg jest żywy, choć zakryty, lecz prawdziwy! Dziennikarstwo katolickie musi walczyć ze złem, a mieczem jego jest pióro, które należy oddać w służbę sprawy Bożej.

Z wygłoszonego referatu przez **p. Dr. K. M. Morawskiego** na temat: **„Najpilniejsze zadania i potrzeby prasy katolickiej“** zapodajemy najważniejsze ustępy i tak:

**Z 80.000 dzienników świata, tylko 2500 jest katolickich.** Gorzej jeszcze, że w rękach sił zdeklarowanie wrogich, przedewszystkiem żydów, są wszystkie prawie **wielkie ajencje telegraficzne,** jak Wolff, Havas, Stefani, Reuter, podobnie **biura kolportażowe,** które pośredniczą między pismem a czytelnikami oraz **inseratowe,** które dostarczają prasie pożywki materjalnej. Wielkie koncerny prasowe są **prawie wyłacznie żydowskie** i dostarczają one gazet **wszystkich kierunków** od skrajnie prawicowych do socjalistycznych. **Pieniądz wytwarza dziś opinję, a talent, cnota i honor muszą milczeć.**

Ostatni **papieże doceniali znaczenie prasy,** którą należy uchrześcijanić. Organizacja międzynarodowa jest konieczną. We Fryburgu ma powstać **Międzynarodowy Związek Pism Katolickich,** z sekcjami: dziennikarską, literacką i naukową. I **Polska** złożyła w tej sprawie pewne projekty. **Biuro Międzynarodowe** ma powstać w Genewie. Ma ono dawać informacje statystyczne, nadawać kierunek prasie katolickiej. Przewidziany jest wydział tłumaczeń, miesięcznik lub chociażby rocznik bibljograficzny, zorganizowanie sieci księgarń katolickich. W programie są zjazdy i wycieczki, celem zapoznania się wzajemnego. Pozatem chodzi o kształcenie dziennikarzy katolickich oraz o rozwiązanie kwestji ich bytu materjalnego. W Brukseli odbędzie się w początku września **zjazd dziennikarzy katolickich.**

Doniosłą jest kwestja **niezależności materjalnej prasy katolickiej.** Prasa zagraniczna przeważnie jest zupełnie uzależniona od potęg finansowych. Za czasów skandalu Panamy **jedna tylko instytucja wydała 1.000.000 na przekupienie prasy,** a Dom Gry w **Monte Carlo wydaje rocznie 3—4 miljonów, by zatuszować wszystkie skandale.** W Austrji znowu demoralizowano prasę z góry— w myśl zasady: order albo szantaż. Ażeby stworzyć prasę niezależną, potrzebnem jest poparcie finansowe ludności w formie składek. (A chociażby w tej formie, by wszyscy **abonowali** pisma szczerze katolickie. Nasz przyp.).

W Niemczech załatwia to Augustinus Verein z siedzibą w Düsseldorfie. U nas robi się doroczne składki. I Polska musi mieć potężną, niezależną prasę katolicką.

Nad referatem potoczyła się rzeczowa dyskusja, w której domagano się **stworzenia katedry dziennikarskiej przy katolickim uniwersytecie lubelskim,** potrzebę łączności i złagodzenia tonu w polemice, podkreślano konieczność wychowania czytelnika katolickiego, wszechstronnych informacji dla czytelników, łączności względnie organizacji wszystkich pisarzy i dziennikarzy polskich i t. d.

Do uchwał tej sekcji przyłączamy się całem sercem. Już czas najwyższy, by w naszym kraju powstała organizacja piśmiennictwa i dziennikar-

stwa katolickiego, oraz, by znalazła należne zrozumienie i poparcie społeczeństwa katolickiego. Bez piśmiennictwa i dziennikarstwa katolickiego Polska nie będzie katolicka. Polska nie spełni dziejowego posłannictwa „przedmurza chrześcijaństwa“.

Powtarzając słowa Papieża Piusa X. gruntownie charakteryzujące doniosłość prasy:

**„Napróżno będziemy budować kościoły, odprawiać misje, zakładać szkoły, wykonywać dobre uczynki wszelkiego rodzaju, wszelkie nasze zabiegi będą daremne, jeśli nie będziemy umieli używać broni odpornej i zaczepnej, jaką jest szczera prasa katolicka“.**

**Łuk.**

## Emigracja a bilans handlowy Rzeczypospolitej.

Mówiąc o wpływie Polaków zamieszkałych zagranicą na bilans handlowy Rzeczypospolitej, należy przedewszystkiem uprzytomnić sobie, że mamy do czynienia z trzema zasadniczemi typami, z punktu widzenia gospodarczego biorąc, rodaków naszych, którzy zamieszkują poza granicami kraju.

Pierwszym są polskie mniejszości narodowe np. w Niemczech, Rosji, Czechosłowacji, Rumunji, Łotwie i t. p., a więc obywatele państw obcych, zamieszkali od dawien dawna w graniczących z Polską państwach i czujących się niejako na własnym gruncie. Rzecz oczywista, że ten rodzaj Polaków zagranicą traktować należy jako normalną część obywateli danego państwa, która posiada identyczne interesy gospodarcze z resztą jego obywateli.

Drugim — to Polacy, zamieszkali w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, którzy w większości swojej wchłonięci zostali całkowicie w orbitę interesów ekonomicznych państwa, na terenie którego bodaj że w większej części są obywatelami.

Trzecim typem są emigranci, zamieszkali we Francji, Danji, Szwajcarji, Belgji (emigracja sezonowa do Niemiec) oraz w Ameryce Południowej i w Kanadzie. Wychodźctwo nasze, o którem mowa, składa się z robotników fabrycznych, górników, robotników rolnych i w większości swojej zachowało nadal obywatelstwo polskie. Interesy gospodarcze tego ostatniego typu emigrantów są przeważnie nadal związane z krajem, ponieważ ci wychodźcy posiadają w kraju bliskie rodziny i utrzymują z niemi stały kontakt. Specyficzny nieco charakter, ciążący ku Polsce, posiada emigracja nasza w Ameryce Południowej i Kanadzie. Ma to swoje uzasadnienie chociażby i w tem, że np. państwa łacińskie Ameryki Południowej stanowią słabsze o wiele jednostki państwowe np. od Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz, że tereny te zasilane są ciągle świeżo przyjeżdżającymi emigrantami Polakami, co zaś do Kanady, to emigracja nasza jest tam w zasadzie nową.

Dokonawszy tej krótkiej charakterystyki Polaków zamieszkałych zagranicą, musimy z kolei zorjentować się w możliwościach wyzyskania żywiołu polskiego poza Polską pozostającego, na rzecz współpracy gospodarczej z Macierzą.

Dotychczasowe współdziałanie gospodarcze Polonji zagranicznej z Macierzą jest minimalne. Wpływ Polaków zagranicznych na bilans handlowy polski nieznaczny. Ażeby nie być gołosłownymi, przytoczymy cyfry.

Jak wiadomo, największy procent Polaków, zamieszkałych poza granicami Polski — to Polacy w Stanach Zjednoczonych. Bilans handlowy Polski ze Stanami Zjednoczonemi jest jednakże wybitnie deficytowy. Rok 1928 wykazał w imporcie naszym z tego kraju 466.6 miljonów złotych, a w eksporcie naszym na wspomniany rynek nikłą cyfrę 19 miljonów zł. Deficyt więc nasz w handlu ze Stanami Zjednoczonymi za 1928 r. wyniósł olbrzymią cyfrę 447.6 miljonów zł. Rok 1929 wykazał, iż ze Stanów Zjednoczonych sprowadziliśmy towarów za 383.6 miljonów zł., a wywieźliśmy tylko za 30.7 milj. zł. Deficyt wyniósł więc 352.8 milj. zł. Prawda, że samej tylko bawełny, a więc koniecznego dla nas surowca, sprowadzamy ze Stanów Zjednoczonych rocznie za około 300 milj. zł., niemniej jednak stwierdzić musimy, że eksport nasz do tego kraju jest minimalny mimo wszystko. Wziąwszy pod uwagę przeszło czteromiljonowe wychodźctwo polskie w Stanach Zjednoczonych oraz dość wpływowe stanowisko, jakie Polacy tamtejsi zajmują w życiu gospodarczem Stanów, należy przypuszczać, że właściwe wyzyskanie możliwości Polonji amerykańskiej dałoby w tym względzie poważne rezultaty. Należy tylko umiejętnie i rzeczowo zainteresować sprawami handlu z Polską rodaków naszych w Stanach Zjednoczonych.

Podobnie jak w Stanach Zjednoczonych należy postępować i z polskiemi mniejszościami narodowemi w krajach Europy. Odpowiednie postawienie sprawy również i tutaj mogłoby dać pozytywne wyniki w dziedzinie wymiany handlowej Polski z krajami, gdzie Polacy w większej liczbie zamieszkują.

Co do stałej emigracji polskiej na kontynencie europejskim w Ameryce Południowej, Kanadzie, a nawet na Dalekim Wschodzie, to aczkolwiek mniejsze, jednakże nie bez znaczenia ekonomicznego wpływy mogą wywierać Polacy na rozwój stosunków handlowych kraju swego zamieszkania z Ojczyzną. Szczególnie nowsza emigracja nasza, przywykła do zaopatrywania się w towary polskie, może wywierać skuteczny wpływ na wzmożenie importu z Polski.

Nie należy tylko przypuszczać, iż rodacy nasi w którymkolwiek z wymienionych krajów na globie, będą mogli wywierać decydujący wpływ na kształtowanie się polskiego bilansu handlowego. Współpraca z rodakami naszymi powinna mieć miejsce i dać może poważne rezultaty w dziedzinie gospodarczej, zarówno z punktu widzenia korzyści Macierzy, jak i samej Polonji zagranicznej. Powinno się tylko zwracać baczną uwagę na interesy samych Polaków zagranicznych. Dla umotywowania tego, przytoczymy słuszną opinję jednego z wybitnych przedstawicieli mniejszości polskiej w jednem z państw sąsiadujących z Polską, który wręcz oświadczył, że na współpracę z Polonją przez niego reprezentowaną w dziedzinie wymiany handlowej liczyć można o tyle tylko, o ile nie godzi to w interesy samych Polaków zamieszkałych na obczyźnie. Trudno byłoby nam — powiada nasz rozmówca — zająć się sprawą importu węgla z Polski, ponieważ automatycznie podważylibyśmy byt górnictwa kraju swego zamieszkania, co w pierwszym rzędzie odbić by się mogło na polskim robotniku kopalnianym.

Przykładów tego typu można przytoczyć więcej. Ten jednak wystarczy. Nie znaczy to, by Polonja zagraniczna nie chciała w tym kierunku współpracować z krajem macierzystym — chodzi jej o to tylko, aby współpracując ekonomicznie z Polską, zabezpieczyć sobie maksimum korzyści gospodarczych i w żadnym wypadku nie narazić mniejszości polskiej, czy polskiej emigracji na jakiekolwiek straty materjalne. Stanowisko takie jest zresztą i słuszne i celowe, jeżeli chodzi o pełne zabezpieczenie interesów ekonomicznych Polaków zamieszkałych zagranicą.

Gdy weźmiemy np. rynek francuski, to zamieszkała tam 600 tysięczna emigracja polska, przywykła jest do wyrobów polskich. Do dnia dzisiejszego wychodźca polski używa wyłącznie wędlin polskich, chleba żytniego, kasz i t. p. artykułów, których znów nie używa prawie zupełnie Francuz. Pod tym względem możliwości eksportowe do Francji mogłyby być znaczne.

Streszczając się, możemy śmiało powiedzieć, że wpływ Polonji zagranicznej na ożywienie stosunków handlowych Polski z krajami zamieszkania emigracji i mniejszości polskich, może być znaczny. Jedno tylko zastrzeżenie podtrzymać musimy, to mianowicie, aby przedewszystkiem eksport nasz do tych krajów tak układać, ażeby nie kolidował z żywotnemi interesami ekonomicznemi Polonji zagranicznej.

## Zjazd powiatowy Ch. D. w Gródku Jagiellońskim.

W czwartek dnia 17. lipca br. odbył się w sali **Rady Gminnej w Gródku Jagiellońskim** bardzo licznie obesłany Zjazd powiatowy Chrześć. Demokracji. Przybyło nań kilku księży z powiatu, pozatem reprezentowane były licznie wszystkie warstwy, zwłaszcza włościańska i rękodzielnicza. Na zjazd przybył też w imieniu Zarządu Dzielnicowego Ch. D. na Małopolskę **p. poseł Dr. Stefan Bryła.**

Zjazd zagaił p. **burmistrz Szczepan Hapka,** witając serdecznie przybyłych delegatów, poczem wybrano prezydjum, w skład którego weszli p. **Hapka z Gródka i p. Habuda z Rodatycz; sekretarzował p. dyrektor Spis.**

Długi i bardzo piękny referat wygłosił następnie **p. poseł Bryła,** omawiając cele i zadania Chrześcijańskiej Demokracji. Ideologja jej oparta jest ściśle o zasady kościoła katolickiego. Chrystus Pan nakazywał wszystkim jako główną zasadę życia, miłość Boga i miłość bliźniego. Ta miłość bliźniego w życiu publicznem kładzie jako pierwszą podstawę życia społecznego zgodę i pokój społeczny. Ta miłość wzajemna jest tem ważniejszą w naszych ciężkie warunkach państwowych, gdy na zewnątrz państwa mamy wrogów, mocniejszych od nas, gdy na wewnątrz państwa znaczna część mniejszości również odnosi się do nas nieprzychylnie, albo wręcz wrogo, a my sami podzieleni jesteśmy na ostro zwalczające się obozy. Ta miłość wzajemna jest też podstawą działania Chrześcijańskiej Demokracji, która dlatego nie stanęła w żadnym ze zwalczających się skrajnie obozów, ale zajmuje stanowisko pojednania i zgody i zawsze do tego celu zdążać będzie. W referacie swym zwrócił **uwagę prof. Bryła** na zasługi i błędy każdego z nas, podkreślając, że napewno wszyscy Polacy, stojący w tych różnych obozach dążą jak najszczerzej do dobra państwa, choć to dobro rozmaicie rozumieją. **Specjalnie zaś we wszystkich ważnych i przełomowych chwilach będzie Ch. D. starała się przerzucić most zgody między wszystkimi Polakami.** Następnie omówił **p. Bryła** sprawy polityczne i gospodarcze, zachęcając zebranych do pracy w szeregach Ch. D.

W dyskusji zabrał pierwszy głos **p. Spis,** mówiąc o potrzebie wychowywania typu Polaka - obywatela. **Następnie dłuższe przemówienie wygłosił X. Kanonik Bilczewski, który zwrócił uwagę na konieczność przestrzegania zasad katolickich i mocnej obrony kościoła przeciw fałszywym i nikczemnym atakom obozu antychrześcijańskiego, następnie o zaletach, jakie powinni posiadać ludzie stojący na świeczniku społeczeństwa zwrócił uwagę na stosunki bezpieczeństwa w powiecie, a wreszcie zaapelował, aby była miłość, a zniknęła nienawiść w społeczeństwie.**

Przemawiali następnie **p. Łyba, p. Slipko o stanie rękodzielniczym i jego potrzebach, p. Sikora o doli rolnika, i potrzebach jego, p. Miller o pensjonowaniu młodych ludzi, p. Pisz o kasach Stefczyka, powtórnie X. Bilczewski o kooperatywach rolniczych, oraz p. Lechowicz o sprawach organizacyjnych.** Na zakończenie dyskusji **p. poseł Bryła** przemówił jeszcze raz, odpowiadając na pytania i stwierdzając zgodność poglądów zebranych.

Wreszcie w pięknych słowach przemówił p. Hapka, apelując do pracy wspólnemi siłami, na gruncie katolickim i narodowym i serdecznie podziękował p. Posłowi za przybycie.

Na zakończenie dokonano wyborów **Zarządu Powiatowego Ch. D. na powiat Gródecki.** Skład jego jest następujący: **Prezes — X. Prof. Dr. Białowąs, wiceprezesi: p. Hapka Szczepan i p. Habuda. Sekretarz — p. dyr. Spis, skarbnik — p. Wojciech Slipko, członkowie zarządu — X. Kanonik Bilczewski z Gródka, p. Lechowicz Alojzy rolnik z Dolinian, X. Kanonik Lachewicz z Janowa, p. Gajewski Antoni ze Stawczan, p. Polański Józef, rolnik z Henrykówki, p. Wołoszyn Grzegorz, naczelnik gminy z Milatyna, p. Adam Kandiak, piekarz z Gródka, p. Sikora Jan, rolnik z Mszany, X. Dr. Łyszczarczyk z Powitna, p. Falkiewicz Józef, naczelnik gminy z Czerlan, p. Wołoszyn Antoni, kupiec z Baru.**

Rozwój Ch. D. w powiecie Gródeckim postępuje bardzo szybko i rokuje jak najlepsze nadzieje.

## Nowy kalendarz sowiecki.

Z dniem 1 kwietnia wprowadzony został w Rosji nowy, sowiecki kalendarz. Jest to reforma tak głęboka i o tak wszechstronnych skutkach, że można ją śmiało nazwać największą, jaka dotychczas przeprowadzona została przez władzę sowiecką. Na zasadzie objektywnego materjału informacyjnego pragniemy przedstawić poniżej szczegółowy ustrój nowego kalendarza bolszewickiego oraz zmiany w życiu społecznem i gospodarczem, związane z wprowadzeniem go w życie.

Ideą przewodnią projektu nie była tylko zwykła zmiana dotychczasowej rachuby czasu — rząd

bolszewicki pragnął przez reformę kalendarza, osiągnąć efekt znacznie większy, pragnął zadokumentować przed światem, że w dniu 7 listopada 1917 narodził się nowy porządek rzeczy na świecie i nowa era. To, co było przedtem, staje się przeszłością, z którą zrywa się wszelką łączność. Rok 1917 jest pierwszym rokiem nowej ery. Era chrześcijańska kończy się na roku 1916. Rok 1917, jako rok rewolucji komunistycznej i narodzin komunizmu rządzącego otrzymuje cyfrę 1.

Pod tym względem komunizm wzoruje się na rewolucji francuskiej, która również usiłowała wprowadzić nową rachubę czasu, ustanawiając moment jesiennego zrównania dnia i nocy w roku 1792 za początek nowej ery i pierwszego roku w niej. Nieco skromniej poczyna sobie rewolucja faszystowska, która do arabskiej cyfry ery chrześcijańskiej dodaje rzymską cyfrę swojej własnej (1930-VIII).

Przy ustanawianiu nowej rachuby czasu bolszewizm kierował się względami nowoczesnej racjonalności i suchej rzeczywistości. Ilość dni w roku zaokrąglono do 360 i podzielono je na 12 miesięcy po 30 dni w każdym. Miesiąc podzielono na 6 tygodni, a tydzień na 5 dni. Przy rachunku dekadowym, miesiąc liczy trzy dekady po 10 dni.

Ponieważ jednak wszechwładza bolszewicka nie była w stanie przyśpieszyć biegu kuli ziemskiej dokoła słońca i nasza stara ziemia nadal potrzebuje na odbycie tej podróży 365 i ćwierć dnia, pozostało do pełnego roku 5 dni nadliczbowych. Poradzono sobie z nimi w ten sposób, że uznano je za dni świąteczne bez daty i poza rachubą kalendarzową. Dwa z nich poświęcono proletarjatowi i wstawiono je w miejsce, gdzie dotychczas były daty 1 i 2 maja, następne dwa poświęcono rewolucji bolszewickiej i zajęto nimi daty 7 i 8 listopada, a piątym obdarowano Lenina, ustanawiając jako dzień święta Lenina dotychczasowy 22 stycznia.

Nazwy miesięcy pozostawiono bez zmiany, a z nazw dni tygodnia opuszczono sobotę i niedzielę. Tydzień bolszewicki zaczyna się w poniedziałek a kończy się w piątek.

System pięciodniowego tygodnia wybrano dlatego, że ten system nadaje się najlepiej do całkowitego zburzenia dotychczasowego rytmu życia, tradycyj religijnych, i zwyczajów życia rodzinnego. Wszystkie święta kościelne a nawet niedzielne odpadają przy tym systemie i chociażby nawet ktoś chciał je obchodzić, nie będzie mógł tego uczynić, gdyż na odnośne daty przypadają dni robocze. Pod tym względem skropulatność swoją, władza bolszewicka posunęła do tego stopnia, że uniknięto nawet takiej ewentualności, by któreś z dawnych świąt nie wypadło na przewidziany dzień spoczynku.

Równocześnie z reformą kalendarza dokonano reorganizacji systemu pracy. Regułą nowego porządku jest zasada, że każdy piąty dzień jest dniem spoczynku, jednak nie dla wszystkich. Ten piąty dzień nie jest dniem powszechnego spoczynku, nie jest jakąś bolszewicką niedzielą, lecz zwykłym dniem roboczym, w którym tylko jedna piąta ludności pracującej odpoczywa, a pozostałe cztery piąte pracują.

W tym celu ludność podzielona zostaje na pięć części, które różnią się pomiędzy sobą kolorem odpowiednich kartek przydziałowych. Kolor żółty (posiadacze żółtych kart) jest wolny od pracy w poniedziałki, kolor różowy we wtorki, czerwony w środy, zielony w czwartki a niebieski w piątki. Jednem słowem praca w Rosji sowieckiej odbywa się bez żadnej przerwy od pierwszego do ostatniego dnia kalendarzowego w roku, na pięć zmian, przyczem cztery zmiany pracują a jedna odpoczywa.

Podział ten obowiązuje na razie we wszystkich urzędach i biurach państwowych, we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, w szkołach oraz w wojsku, co do którego niewiadomo jeszcze jak ten podział został przeprowadzony. W przemyśle i górnictwie podział robotników na kolory uskuteczniony jest przez dyrekcję każdego przedsiębiorstwa zależnie od lokalnych warunków.

Skutkiem tej reformy ilość dni pracy w roku wynosić będzie w przemyśle sowieckim 360 zamiast dotychczasowych 300. Teoretycznie podniesie się także i produkcja o 20 procent, a ilość zatrudnionych robotników zwiększy się o 25 procent. Przedsiębiorstwo które zatrudnia obecnie 100 robotników będzie zmuszone przyjąć jeszcze 25-ciu poczem podzieli wszystkich 125 na pięć kolorów po 25 robotników w każdym. Każdego dnia pracować będą cztery kolory, czyli razem 100 robotników, a kolor piąty będzie odpoczywał.

Kierownicze sfery gospodarki sowieckiej są przekonane, że udało im się wynaleźć conajmniej jajko Kolumba, że przez tę genialną reformę osiągną znaczne zwiększenie produkcji, zmniejszenie bezrobocia, a ponadto w postaci extra premji radykalnie wyplenione będą wszelkie pozostałości z dawnej epoki, z dawnych tradycyj i zwyczajów. Krytyka jest niedozwolona i uważana za kontrrewolucję.

Spróbujmy z objektywnego stanowiska techniki produkcyjnej oświetlić ten plan co do realności spodziewanych korzyści.

Przedewszystkiem nasuwa się tu sprawa remontu i czyszczenia instalacyj maszynowych. Dotychczas miano do dyspozycji półtora dnia w każdym tygodniu t. j. pół soboty i całą niedzielę, razem około 75 dni. Obecnie pracować będzie się bez żadnej przerwy z dnia na dzień i z roku na rok. Nie wydaje się to możliwem nawet przy zupełnie nowych maszynach, nie wymagających remontu. A cóż dopiero przy bardzo zdezelowanych urządzeniach fabryk sowieckich, to też nawet w sowieckich kołach fachowych sądzą, że na ten cel przyjdzie przeznaczyć conajmniej 30 dni w roku. W ten sposób zysk 60 dni pracy ulegnie przepołowieniu.

Następnie wątpliwem jest, czy uda się zmobilizować potrzebną ilość wykwalifikowanych robotników, aby uzupełnić obecne załogi fabryczne. Przy dwóch miljonach bezrobotnych, Rosja sowiecka cierpi dotkliwie na brak robotników wykwalifikowanych, o czem wiadomo z narzekań prasy sowieckiej.

Niemniej trudności nastręczy pomieszczenie powiększonej ilości robotników. Pod tym względem panują już dzisiaj zastraszające stosunki. Domy robotnicze niektórych fabryk i kopalń — według doniesień prasy sowieckiej — są tak przepełnione, że spanie na pryczach odbywa się na dwie i trzy zmiany, gdyż nie starczy miejsca dla wszystkich.

A sprawa technicznego personelu nadzorczego i kierowniczego! Larin już dzisiaj zapowiada, że z inżynierem i technikami ceremonjować się nie będzie. Poprostu ich wypędzi z kantorów do fabryk. „Do tokarek albo do więzienia!“ jak brzmi najnow-

sze hasło. I przepuszczalnie ludzie ci pozbawieni zostaną prawa do odpoczynku. Że to przemysłowi sowieckiemu na dobre nie wyjdzie, dowodzić nie potrzeba.

Przy rozważaniu sowieckiej reformy kalendarza i porządku pracy narzuca się jeszcze jedna refleksja. System nieprzerwanej pracy przez cały rok niszczy dotychczasowy stosunek między robotnikiem a jego narzędziem lub obsługiwaną przez niego maszyną. Tak samo zniszczoną zostanie ciągłość pracy administracyjnej. Nowy system przynosi zmniejszenie odpowiedzialności zarówno dla pracownika fizycznego jak i umysłowego, a tem samem zmniejszenie etycznej wartości pracy. Każdy, kto stykał się z problemami organizacyjnemi w przemyśle, wie dobrze jak olbrzymie znaczenie posiada moment łączności pomiędzy robotnikiem a maszyną, urzędnikiem i jego pracą. Już w rolnictwie przydziela się parobkowi na stałe jeden zaprzęg, aby mógł uważać go za swój, gdyż tylko wtedy obchodzi się pieczołowicie z końmi a starannie z uprzężą i wozem. Doświadczenie wykazało, że np. dorożka lub taksówka, przy której woźnice względnie kierowcy pracują na zmiany, rujnowana jest o wiele szybciej niż pojazd powierzony jednemu pracownikowi, to samo odnosi się do robotnika i maszyny. Robotnik któremu powierzono maszynę, zwłaszcza precyzyjną, stara się nikogo do niej nie dopuścić. Na kolejach nawet dąży się do tego, aby lokomotywy miały obsadę złożoną z tych samych zawsze ludzi.

W systemie sowieckim będzie to niemożliwe, gdyż przynajmniej co pięć dni maszyny obsługiwane będą przez innych robotników, a w niektórych fabrykach obsada przy maszynach zmieniać się będzie codziennie. Skutkiem tego zniknie zupełnie zainteresowanie się robotnika stanem maszyny i zniknie także poczucie odpowiedzialności za nią. Będzie to miało zgubny wpływ na wiek i stan sowieckich instalacyj fabrycznych.

Zamiast dotychczasowych niedziel i świąt naród rosyjski otrzymuje dni odpoczynku. Czy jednak dzień odpoczynkowy potrafi zastąpić ludziom dzień świąteczny? Człowiek zwolniony na jeden dzień z pracy, może wprawdzie fizycznie odpocząć, ale nie odpoczywa umysłem i duchem, jeżeli dookoła wre praca, jeżeli pracują jego najbliżsi, jego dzieci, żona, krewni, w których gronie spędzał swoje dni świąteczne. W takich warunkach robotnik zdeklasowany zostaje do rzędu zwierzęcia roboczego, które także pozostawia się od czasu do czasu w stajni, aby wypoczęło.

Cały ten wyrafinowany system mógł być wymyślony tylko przez ludzi, którzy życie społeczne pojmują czysto materjalistycznie i mechanicznie, tak, jak to czynią bolszewicy. Człowiek jest w tem pojęciu tylko maszyną, zdolną do pewnych funkcyj i wymagającą zaspokojenia pewnych swoich potrzeb.

Jest to zgoła nieludzki sposób pojmowania zadań roli i praw człowieka, a już okrucieństwem trzeba nazwać to zupełne zapoznawanie i ignorowanie potrzeb psychicznych. W ten sposób bolszewicy rozciągają nowoczesne pojęcia normalizacji, typizacji, standaryzacji i szablonizacji także i na żywego człowieka i urzeczywistniają je w stosunku do niego w takim stopniu, w jakim nikt jeszcze nie usiłował nietylko czynić tego, ale nawet myśleć o tem. Człowiek jest w pojęciach bolszewickich tylko czynnikiem produkcji i niczem więcej.

Człowiek jest maszyną — którą wprowadza się w ruch zapomocą teroru, oto jest formułka bolszewicka. Innych motywów i motorów działalności ludzkiej bolszewizm nie uznaje.

**(„Prawda“ — B. Z.)**

## Związek pracowników miejskich.

Socjaliści chcieliby mieć monopol na organizowanie pracowników wiejskich i miejskich zakładów użyteczności publicznej, rekomendując się hałaśliwie, że tylko oni bronią i bronić mogą ich interesów zawodowych.

Nie myślimy z nimi konkurować, ani popisywać się tak zwyczajną u nich demagogją. Nie wystąpimy z żadnem licytowaniem się wobec pracowników. Ruch chrześcijańsko - społeczny jest ruchem uczciwym, nie może się licytować z socjalistami, którzy stoją na stanowisku walki klasowej i zawsze dają temu wyraz, gdy występują publicznie.

Ruch chrześcijańsko - społeczny politykę walki klas, politykę kłamania i schlebiania potępia, pracuje raczej nad tem, aby godzić sprawiedliwe żądania i interesy klasy pracującej z interesami społeczeństwa jako całości.

Pragniemy, aby pracownicy miejscy organizowali się pod sztandarem chrześcijańsko - społecznym, aby także na ich sztandarach widniały nie tylko symbole pracy, ale także znaki naszej wiary Chrystusowej, a to pragnienie nasze pochodzi ze względów zasadniczych i głębokich. Człowiekowi nie wolno zapominać o Bogu, ani o celu nadprzyrodzonym. Nie wolno także zapominać, że w społeczeństwie muszą istnieć rozmaite klasy i warstwy i że te warstwy w interesie całości winny się wzajemnie wspierać. Cenimy bardzo uczciwość i pobożność naszego ludu, ale właśnie dlatego rozumiemy dobrze, że ten lud także zawodowo winien się tam skupiać, gdzie jego wierze nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

W organizacji socjalistycznej i komunistycznej to niebezpieczeństwo istnieje i istnieć będzie, póki te organizacje budują na teorji Marksa, dlatego dla uczciwego katolika w tych organizacjach miejsca być nie może.

Ale chrześcijańskim związkom zawodowym także na obronie materjalnych interesów stowarzyszonych jak najbardziej musi zależeć. Ta obrona leży u podstaw tego ruchu. Ruch nasz chrześcijańsko - społeczny pragnie wychowywać uczciwe instynkty i tradycje naszego ludu, ale pragnie mu także ułatwić obronę interesów zawodowych. A nie będziemy tu szukali dowodów daleko, bo je znajdziemy także w niedawnej jeszcze historji samych pracowników gminnych we Lwowie.

W r. 1924 stworzono chrześcijański związek zawodowy w miejskim zakładzie czyszczenia miasta. Prezesem tego związku był wówczas p. Kozak. Wówczas ustawy nasze społeczne o urlopach o ośmiogodzinnym dniu pracy, o odpoczynku niedzielnym do pracowników w tym zakładzie stosowane nie były. Poruszyliśmy te rzeczy po raz pierwszy w **„Głosie Pracy“** z 29 czerwca 1924 w artykule: „Dyrekcja Zakładu czyszczenia miasta wobec swoich robotników“. I te sprawy w czasie

stosunkowo krótkim zostały załatwione dla robotników pomyślnie.

Następnie postaraliśmy się, że stukilkudziesięciu robotników przeniesiono z kategorji pracowników dziennych do kategorji z płacą miesięczną. Nie była to rzecz drobna. Staraliśmy się również wówczas o płaszcze gumowe dla wózkarzy i o inne rzeczy. Przeprowadziliśmy także pewną podwyżkę płac robotniczych. Jeśli później ten stosunek się przerwał, to winę za to ponosi następca p. Kozaka, który świadomie czy nieświadomie wysługiwał się socjalistom i zabił naszą tam organizację. Przyszły do tego i inne przyczyny, o których mówić nie chcemy.

Byli u nas także strażnicy akcyzowi. Zajęliśmy się nimi po wojnie i udało się nam przeprowadzić w Zarządzie miasta zgodę na zastosowanie do nic warunków służbowych, jakie były przyznane pracownikom w kontroli skarbu i przeprowadziliśmy szereg innych rzeczy. A gdy tę straż akcyzową zniesiono, staraliśmy się, aby strażnicy prowizoryczni znaleźli zajęcie przy tramwajach: i znaleźli je w liczbie kilkudziesięciu.

Uczciwie i lojalnie staraliśmy się zawsze bronich warunków służbowych, jakie były przyznane zawsze mieć równocześnie na oku całość i sprawiedliwość. Nie uważamy wprawdzie za nasz program każdą naszą pracę rozpoczynać strajkiem i walką cennikową, ale szczerze w interesie społecznym popieraliśmy każdą uczciwą reformę na korzyść klasy pracującej.

Przypominamy te rzeczy dlatego, że zawiązuje się w Zjednoczeniu chrześć. związków zawodowych osobny związek pracowników miejskich i że statut tego związku został już zatwierdzony.

Powtarzamy raz jeszcze, że organizacja zawodowa chrześcijańska ma przed sobą wielkie cele społeczne i nie po to istnieje, aby się reklamować strajkami i polityką ochrony lokatorów. Demagogja i frazeologja nic dobrego stworzyć nie mogą. Ale uczciwi i wierzący robotnicy, winni stawać pod sztandarem chrześcijańskim, a mogą być pewni, że organizacja chrześcijańska słusznych spraw robotniczych rzetelnie bronić będzie.

Przewodnikom, którzy nad stworzeniem i rozwojem organizacji chrześcijańskiej pracują, należy się wdzięczność i uznanie. S.

## Sytuacja polityczna.

*Cisza... przed Radomiem. Podróż ministra Kwiatkowskiego. Wygnanie Waldemarasa. Ponury zgrzyt wśród radosnych uniesień niemieckiej buty. Tragedja słonecznego kraju.*

Po kongresie krakowskim zapanowała cisza polityczna — przerwana jedynie zamknięciem sesji Senatu w dniu 18 lipca. Przeżywamy w naszej polityce krajowej okres „zbrojnego pokoju“ — obie strony przygotowują się do kampanji jesiennej. Może jeszcze pewną rozmaitość przyniesie zjazd legjonistów w Radomiu, zapowiedziany na 10 sierpnia. Ma w nim uczestniczyć marszałek Piłsudski, a chociaż nie będzie podobno przemawiał, jednakże spodziewane są deklaracje i uchwały — niejaka półoficjalna odpowiedź na manifestacje krakowskie.

Podróż skandynawska ministra Kwiatkowskiego wzbudziła zainteresowanie, a niewątpliwie celem jej oprócz formalnej rewizyty — jest rozszerzenie eksportu polskiego na bliskie kraje północne. Zdobyliśmy tam poważny rynek zbytu dla naszego węgla (Szwecja), musimy jednak zabiegać o utrwalenie naszych wpływów handlowych i złagodzenie groźnej konkurencji Niemiec. Rozszerzenie zresztą naszego eksportu na północ nie będzie bez znaczenia dla młodego portu gdyńskiego.

Z Łotwy przychodzą wieści o ostatecznem „zlikwidowaniu“ Waldemarasa. Dawny wszechpotężny dyktator litewski został wygnany z Kowna... pod eskortą policyjną. Mogłoby się zdawać, że z upadkiem jego osoby i polityki, przyjdzie do polepszenia stosunków polsko-litewskich. Takich oznak narazie niema.

Niemcy od czasu sławnego układu w Locarno (1925), uzyskawszy cały szereg sukcesów, wobec „zwycięskiej koalicji“ — weszły do Ligi Narodów, uzyskały w Lidze stałe miejsce, wywalczyły zniesienie międzynarodowej komisji sojuszniczej oraz usunięcie nadzoru nad rozbrojeniem, a wreszcie w ostatnim czasie zdjęcie okupacji wojsk sojuszniczych w Nadrenji. Rozzuchwaleni tem powodzeniem zaczęli Niemcy głośno się domagać „zwrotu“ kurytarza pomorskiego.

W dalszych konsekwencjach będą żądać oni przekreślenia całego traktatu wersalskiego i zatarcia wszelkich śladów klęski. Równocześnie rząd Brüninga rozwiązał parlament, a choć zapowiedziane wybory na 14 września, jednak nie jest wykluczone, ustanowienie dyktatury w Niemczech, co byłoby torowaniem dróg dla przedwojennej monarchji. Na wieść o zdjęciu okupacji w Nadrenji szał radości ogarnął nacjonalistyczne Niemcy — a po odejściu wojsk francuskich zaczęły się akty brutalnych gwałtów i represji a nawet pogromów, wobec umiarkowanych elementów w Nadrenji. Zaczęły się wreszcie hałaśliwe triumfalne uroczystości, na które zjechał „feldmarszałek“ prezydent Hindenburg. Wśród hałaśliwych peanów na cześć zwycięstwa i oswobodzenia — nastąpił ponury zgrzyt — huk walącego się mostu w Koblencji, grzebiący dziesiątki ludzi w nurtach Renu... Przestroga dla ludzkiej pychy.

Równocześnie ze słonecznego Neapolu przychodzą hiobowe wieści. Jedna tragiczna noc przyniosła olbrzymią katastrofę. W przeciągu niecałych dwóch minut trzęsienie ziemi zniszczyło setki domów w siedmiu prowincjach Włoch południowych i pochłonęło tysiące ofiar ludzkich. W kilka dni potem katastrofalny huragan zniszczył kilka miejscowości w północnych Włoszech, burząc osady ludzkie, zabijając mieszkańców. Na słoneczny cudny kraj... padł cień ponurej żałoby.

## Kącik obywatelski.

### O stowarzyszeniach i związkach.

(Ciąg dalszy).

Najtrwalszą formą porozumienia się społecznego, są stowarzyszenia i związki. Mają one formę organizacji, opartej na statucie, w którym są określone cele i zadania stowarzyszenia albo związku, władze organizacyjne, ich zakres działania i wzajemny stosunek oraz obowiązki i prawa członków. Najzwyczajniej najwyższą władzą w każdem stowarzyszeniu jest **walne zebranie człon-**

ków, władzę wykonawczą (administrację) ma **Zarząd** (wybierany zwykle na rok przez walne zgromadzenie). Prócz tego walne zgromadzenie wybiera **komisję rewizyjną** lub kontrolującą, której obowiązkiem jest kontrola ksiąg rachunkowych i przedkładanie walnemu zgromadzeniu wniosku o udzielenie lub odmówienie absolutorjum zarządowi).

Dla rozsądzenia sporów między członkami. istnieją wybierane również przez walne zgromadzenie komisje rozjemcze (sąd polubowny).

Władze administracyjne państwowe mają prawo żądania od stowarzyszenia przesłania im statutu i zawiadomienia o zawiązaniu stowarzyszenia. składzie osobowym władz stowarzyszenia i t. d.

Nadużyciem wolności stowarzyszeń i związków jest organizacja stowarzyszeń dla prowadzenia działalności antypaństwowej lub antyspołecznej (spiski. związki anarchistyczne. sprzysiężenia i t. d.).

Cel stowarzyszenia lub związku może być bądź gospodarczy (stowarzyszenia lub spółki gospodarcze) albo też ideowy (towarzystwa kulturalne. religijne. polityczne lub naukowe).

W następnym numerze zajmiemy się opisaniem organizacji gospodarczych i ich rodzajów i zakresów działania. a następnie stowarzyszeniami kulturalno - oświatowemi i t. d.

## Z ruchu katolickiego.

**Bitków.** W połowie czerwca b. r. urządziła tutejsza szkoła dla dziatwy i dla szerszej publiczności **„Święto pieśni"**. Nader obfity program wieczoru objął nietylko pieśni chórowe i solowe, ale też i deklamacje. Szczególnie bardzo pięknie wypadł duet śpiewany przez uczenice klasy VI-ej **Balewiczówną i Ferusówną**, z deklamacji zaś najudatniej wygłosił wierszyk chłopczyk klasy III. **Dorociukowski.** Miły nastrój pieśni śpiewanych w duchu religijnym i narodowym wywarł głębokie wrażenie na wszystkich słuchaczach.

—:—

**Stara Sól.** W sobotę, dn. 26. lipca odbyło się ogromne zebranie w tut. sali gminnej, na które przybył **p. poseł Bryła**. Przewodniczył **p. burmistrz Kalita. Poseł Bryła** omówił szczegółowo sytuację polityczną i gospodarczą. zajmując się szerzej rolą stronnictwa Chrześć. Demokracji w kraju i na kresach.

Po przemówieniu p. posła wywiązała się długa i ożywiona dyskusja, w której zabierali głos **X. kanonik Owoc**, **pp. Kociubiński, Hartman** i wielu innych, na końcu zaś — po powtórnem przemówieniu p. posła, **p. Kalita**, serdecznie decznie podziękował mu za przyjazd.

—:—

**Stary Sambor**. W niedzielę, dn. 27. lipca odbyło się w sali tut. Sokoła zebranie publiczne, urządzone staraniem Ch. D., na które przybył **p. poseł Bryła i p. radca Łukasiewicz ze Lwowa.** Zebranie zagaił i przewodniczył **X. kan. Bratkowski**. Pierwszy przemawiał **p. poseł Bryła**, który scharakteryzował położenie państwa, oraz wskazał na ideę Ch. D. w społeczeństwie polskiem wogóle, zaś tu na kresach w szczególe, jako na rolę czynnika zgody i miłości wzajemnej, dążącego do pogodzenia i wyrównania przeciwności, jakie na zewnątrz społeczeństwa występują. **P. Radca Łukasiewicz** przeszedł na temat gospodarczego położenia państwa w szczególności natury rolniczej i rękodzielniczej, następnie zaś wskazał na niebezpieczeństwa socjalizmu, który zresztą tylko prowadzi do bolszewizmu oraz na jedyną ostoję przewinienia, jaką przedstawia Kościół katolicki i idea chrześcijańsko - społeczna. Obecni na sali selrobowcy i komuniści przeszkadzali mowcy, który jednakże dał im ciętą odprawę, która spotkała się z aplauzem całej sali. Zebranie, które przeciągnęło się bardzo długo, miało przebieg niezwykle podniosły.

## Zjednoczenie Chrześć. Związków Zawodowych.

**Związek pracowników hotelowych** odbył posiedzenie w nocy z 22 na 23 lipca nadzwyczajne i uchwalił na tem zebraniu ważne rzeczy w znaczeniu społecznem.

Uchwalono mianowicie: stworzyć większy fundusz, któryby niósł pomoc bezrobotnym kolegom. Do tego specjalnego funduszu z ogólnych funduszów związkowych przeznaczono na początek 500 zł., a nadto opodatkowano każdego członka po 20 gr. dziennie czyli po 6 zł. miesięcznie, w ten sposób, że z tych sześciu złotych przeznacza się na wkładkę członkowską dwa złote, jeden zł. jako własną oszczędność, a trzy złote na zapomogę, czyli na zasilenie wspomnianego funduszu ubezpieczeniowego dla bezrobotnych.

Uchwalono równocześnie wysokość świadczeń, które będą wynosiły tygodniowo dla bezrobotnych po 20 zł., dla chorych po 30 zł. Świadczenia te mają być wypłacane przez 3 miesiące, ale będą mogły być przedłużane w miarę funduszów.

Uchwalono również na koszt Związku ubezpieczyć od wypadku bezimiennie trzech członków.

Sprawę tę referowali pp. **Borowy i Pasternak.** Obecni w liczbie około 100 jednogłośnie przedłożone wnioski przyjęli.

—:—

**Związek pracowników gastronomicznych** wydał świeżo odezwę do swoich członków w sprawie kasy pośmiertnej, podpisaną przez prezesa p. **Tomkowa i sekretarza p. Csepy'ego.** W odezwie tej czytamy między innemi:

W dniu 25. czerwca 1930 r. powziął Zarząd Związku jednomyślną uchwałę, że od dnia 1 lipca 1930 r. każdy członek Związku nie wykluczając praktykantów, obowiązany jest płacić na fundusz pogrzebowy miesięcznie po 1 złp., za co otrzyma w razie śmierci w czasie przed 6-ciu miesiącami zupełny pogrzeb, urządzony na koszt Związku, z funduszu pogrzebowego, w razie zaś wypadku śmierci członka po 6-ciu miesiącach płacenia do funduszu otrzyma wdowa lub rodzina zmarłego odprawę z funduszu pogrzebowego jednorazowo 500 zł., a po jednym roku płacenia do tego funduszu — 800 zł., po 2 latach — 1200 zł., zaś po trzech latach płacenia 1.500 zł.

Zarządzenie powyższe podajemy niniejszem P. T. Kolegom do wiadomości z gorącą prośbą o ścisłe zastosowanie się.

Związek postanowił nadto oszczędności swoje umieścić w parceli i dlatego myśli o zakupieniu jakiejś parceli za cenę około 500 dolarów.

Biuro pracy przy Związku rozdało dotąd od stycznia posad stałych 31, posad czasowych (dopomożek) 350.

—:—

**Związek kucharek i panien pokojowych „Samoobrona"** odbył zebranie zwyczajne w niedzielę 20. lipca, na którem omawiano sprawy zawodowe i uchwalono wysłać pismo do **Chrześcijańskiego Zjednoczenia zawodowego kucharek i pokojówek w Rzeczypospolitej Polskiej** w Warszawie. Chciano nawiązać w ten sposób z tą ogólną organizacją zawodową bezpośrednią łączność.

**Konstytuujące zebranie drobnych kupców i straganiarzy** odbyło się 6 lipca. Uchwalono, że siedziba związku jest w Domu Katolickim i że sprawy administracyjne związku będzie prowadził sekretarz Zjednoczenia.

Uchwalono zmienić nazwę „Stowarzyszenie“ na „Chrześcijańskie Stowarzyszenie“.

—:—

**Zakończenie lokautu w Wygodzie.** Nieco się spaźniamy z omawianiem tej sprawy, ale lepiej później niż nigdy. Organizacja nasza zawodowa pracowników drzewnych w Wygodzie zasługuje na to, aby wspomnieć o jej walce ciężkiej w obronie interesów zawodowych jej członków.

Przedstawiciel firm Angielska Spółka Akc. i Karpackie Towarz. Leśne w Wygodzie dyr. Ludwik Klein zawiadomił delegację robotników obydwu tartaków około 15 lutego br., że będzie zmuszony ściągnąć 10 procent z dotychczasowej płacy wszystkim pracownikom w tartakach, tłumacząc tę zniżkę przesileniem w przemyśle drzewnym.

Delegacje robotników naradziły się z robotnikami i odpowiedziały, że się godzą na obniżenie 7 procent, o jakie podniesiono płace w ciągu lata 1929. Godziły się wreszcie na obniżkę nawet 10 procent. Gdy jednak dyrektor żądał indywidualnych podpisów na oświadczeniach, że dobrowolnie godzą się na obniżenie płac o 10 procent, robotnicy odmówili podpisów. Wielu robotników z żonami i dziećmi nie zarabia więcej jak 100 zł miesięcznie, dlatego poczęli protestować przeciw zniżce. Wówczas dyr. Klein wypowiedział na 14 dni wszystkim pracę z dniem 15 marca. Rozmaite propozycje robotników dyrekcja odrzucała, więc dnia 29 marca tysiąc robotników w obydwu tartakach utraciło pracę i zarobek.

Rozpoczęła się teraz walka o pracę i płacę robotników, jednak bez gwałtów. Do 10 maja robotnicy trzymali się solidarnie i stanowili jednolity front, którego firmy przełamać nie mogły. 10-go maja, część robotników, łamiąc solidarność, szła na własną rękę na ustępstwa i dobrowolnie godziła się na zniżkę 10 procent. Wskutek tego organizacja miała teraz do czynienia tak przeciw dyrekcji firm, jak przeciw tej części robotników.

W roli pośredników występował starosta z Doliny i inspektor pracy. Starosta był dla robotników usposobiony życzliwie, inspektor zaś pracy traktował ich delegację bardzo zimno. Robotników reprezentował w dalszych pertraktacjach **sekretarz nasz Władysław Karp.** Dnia 13 czerwca zjechał do Wygody sam dyrektor Teitelbaum, który jednak nie chciał słyszeć o ustępstwach na rzecz robotników. Robotnicy godzili się już na zniżkę 10 proc., ale żądali usunięcia z tartaków kilku prowodyrów łamistrejkowych, oczywiście znowu bez skutku. Robotnicy pod grozą, że utracą całkiem pracę, poszli na warunki przedstawione przez firmy, to jest na obniżkę płacy, o 10 procent. Firma złożyła jednak na rzecz robotników 20.000 zł., które prawdopodobnie będą użyte na zasiłki dla najbiedniejszych.

Dla oświetlenia tej sprawy winniśmy dodać, że w przemyśle drzewnym jest rzeczywiście ciężkie przesilenie, które i robotnikom jest znane, dlatego robotnicy sami z początku szli na ustępstwa.

Wmieszali się w tę walkę i socjaliści, których w tym wypadku chadecki związek w imię solidarności robotniczej bronił. Trzej robotnicy socjalistyczni, którzy właśnie złamali solidarność i zgłosili się do pracy, żądając tylko ochrony policji, zarzuciło p. Karpowi w piśmie socjalistycznem, że źle prowadził pertraktacje i naraził pracowników na zniżkę 10 procent. Na to odpowiedziała organizacja socjalistyczna zawodowa, że ci trzej łamistrajki z ruchem zawodowym wogóle nic nie mieli. Pismo tej organizacji z 21 czerwca br. ma p. Karp w rękach, które świadczy tylko o zaufaniu robotników do p. Karpa.

**Obok p. Karpa w czasie tych kilku miesięcy walki był bardzo czynnym p. Józef Kluczkowski, prezes chrześć. związku zawod. w Wygodzie, ideowy działacz, dobry mowca i dobry człowiek.**

## Wieczór.

Do gniazda wrócił ptak spóźniony —  
W bezruchu ciszy stoją kwiaty...  
Na Anioł Pański biją dzwony...  
Nadchodzi wieczór, snem skrzydlaty...

Mkną lekkie chmurki po błękicie,  
Jak po szafirze mórz — okręty...  
Wszędzie ustaje gwar i życie...  
Na ziemię schodzi spokój święty. —

W harmonji świata toną zgrzyty  
Jak kropla wody w oceanie...  
O! dzięki Ci za dzień przeżyty  
I noc spokojną daj nam, Panie!

**Jadwiga Gostkowska.**



**Wszystkich P. T. Czytelników i Prenumeratorów prosimy o poparcie naszego pisma przez życzliwą propagandę i przesyłanie prenumeraty za drugie półrocze.**

**CENA OGŁOSZEŃ:** Cała strona 100 zł., pół strony 50 zł., ćwierć strony 12·50 gr. w tekście dwa razy drożej.
Drobne ogłoszenia 10 gr. za słowo, najmniej 3·— zł.

Wydawca: Spółdzielnia wydawnicza „Głos Pracy“. Redaguje Komitet Redakcyjny.
Redaktor odpowiedzialny: **Maksymiljan Lewandowski.**

Drukarnia A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 28-18.